Rok VII Nr. 94. Sosnowiec, środa 6 kwietnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Para kochanków-szpiegów przed sądem.

„Ostatnie słowo“ Staniszewskiego w trzech zeszytach.

WARSZAWA, 5. 4. (wł.) Proces Antoniego Staniszewskiego i jego przyjaciółki, Michaliny Grot, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, trwał w dalszym ciągu.

W toku wczorajszej rozprawy, która przeciągnęła się do późnej nocy, przesłuchano wszystkich przyjezdnych świadków. Liczba przyjezdnych wśród świadków przeważa, oskarżony bowiem działalność swą rozwijał przeważnie poza Warszawą.

ŚWIADKOWIE.

Na dzisiejszy przewód sądowy składają się zeznania trzech najgłówniejszych świadków oskarżenia. Są to por. rezerwy Tadeusz Czechowski, któremu Staniszewski zaproponował udział w aferze szpiegowskiej. P. Czechowski pozornie zgodził się, lecz o propozycji zameldował władzom bezpieczeństwa, które aresztowały szpiega z dowodami w ręku. Dodatkowe zeznania złożył dziś oficer oddziału II-go sztabu, kpt. Buhardt, a także przesłuchany został oficer lotnik, por. rez. Bukowiecki. Po odczytaniu złożonych w śledztwie zeznań p. Witwickiego, fabrykanta broni w Skarżysku, sąd wysłuchał opinji biegłego w procesach szpiegowskich, kpt. Karnibada. Obrona zgłosiła wniosek o przesłuchanie jedynego świadka odwodowego, siostry Michaliny Grot — Jadwigi Żakowej, która wczoraj zrzekła się składania zeznań, dziś jednak chciała złożyć szczegółowe wyjaśnienia. Po zakończeniu przewodu sądowego, wygłoszeniu przemówień oskarżyciela prok. Rauzego i obrony w osobach adw. Hechta, oskarżonym udzielony został głos, t.zw. „ostatnie słowo“. Staniszewski zapowiadał, że mówić będzie parę godzin i w tym celu zarezerwował sobie trzy gęsto zapisane bruljony.

OD 5 DO 15 LAT WIĘZIENIA.

Oskarżeni odpowiadają z ustawy szpiegowskiej, której przepisy brzmią: „Jeżeli sprawca ujawnił dokumenty, które ze względu na dobro państwa należy zachować w tajemnicy, obcemu rządowi lub osobie w jego interesie działającej, albo występował w zamiarze narażenia na niebezpieczeństwo wojskowej obrony państwa lub sił jego zbrojnych, ulega karze od 5 do 15 lat ciężkiego więzienia“.

Prok. Rauze domagał się najwyższego wymiaru kary.

W OCZEKIWANIU WYROKU.

Obrońcy przeprowadzają inną koncepcję i opierając się na wyjaśnieniach Staniszewskiego, których ujawnić nam nie wolno, domagać się będą zmiany kwalifikacji prawnej na przepis brzmiący: „Kto wchodzi w porozumienie z obcym wywiadem, ulega karze do 5-ciu lat więzienia“.

Proces Staniszewskiego i jego kochanki zostanie dziś ukończony przed wieczorem. W kuluarach szereg osób wyczekuje niecierpliwie wyroku, pomiędzy niemi znajduje się dorosła córka Staniszewskiego, nauczycielka języka angielskiego.

Ś. † P.

Józef Adam Jagiełłowicz

opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 5 kwietnia 1932 roku., w wieku lat 47.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby, przy ul. Lwowskiej 3 do kościoła Św. Tomasza, odbędzie się dnia 7 kwietnia 1932 r. o godz. 8.30, poczem po nabożeństwie żałobnem nastąpi eksportacja na cmentarz parafjalny w Pogoni.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKI i SYNOWIE.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę

ś. p. Romanowi Kluźniakowi

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, przedstawicielowi Rządu p. Vicewojewodzie Bratkowskiemu, prezydentowi Izby Rzemieślniczej p. Balcerowi, dyr. Izby Rzem. Axentowiczowi i władzom Izby Rzem. w Kielcach, prezesowi Stow. Rzem. w Kielcach p. Krupskiemu, podstarszemu cechu ślusarzy w Kielcach, p. Czerwieńcowi mistrz. cechu ślusarzy w Kielcach, ks. Podkulowi, p. p. przedstawicielom władz państwowych, komunalnych, oraz licznych organizacyj rzemieślniczych i społecznych, tą drogą składa podziękowanie

RODZINA.

VILEJSZIS



były burmistrz Kowna, przewidywany następca gubernatora Kłajpedy Merkisa, który podobno ma być odwołany.

POGRZEB śp. SOKALA.

WARSZAWA, 4. 4. (wł.) Dziś zrana odbyła się w Warszawie eksportacja zwłok śp. ministra Sokala z dworca kolejowego do kaplicy Halpernów na cmentarzu ewangelickim.

NARADY RZĄDU NAD WALKĄ Z BEZROBOCIEM ODŁOŻONE DO JUTRA.

WARSZAWA, 5. 4. (wł.) Konferencja u wicepremjera, prof. Zawadzkiego, w sprawie dalszych losów naczelnego komitetu do spraw bezrobocia, zapowiadana na dzień dzisiejszy, odbędzie się jutro w godzinach popołudniowych.

Wezmą w niej udział delegaci zainteresowanych ministerjów oraz członkowie prezydjum naczelnego komitetu. Na konferencji poruszony ma być całokształt spraw, związanych z zagadnieniem walki z bezrobociem.

Katastrofalna powódź w Rumunji.

WODA ZERWAŁA 8 TORÓW KOLEJOWYCH. — WALKA O MOST W M ARMAROSZ SZIGET.

WIEDEŃ, 5. 4. Olbrzymia powódź zdarzyła się w niektórych prowincjach Rumunji. W okolicach Marmarosz Sziget, rzeki zerwały kilkanaście mostów.

Wsie i miasteczka są pozalewane, a woda unosi domy i zbudowania gospodarcze. W samem Marmarosz Sziget przed runięciem mostu wśród mieszkańców wybuchła szalona panika.

Olbrzymie tłumy kobiet, mężczyzn i dzieci z tłomokami na plecach, rzuciły się ku wejściu na most. który był strzeżony przez policję. Wywiązała się walka. Tłum kilkakrotnie szturmował zagrożony most, usiłując wywalczyć sobie przejście.

W chwili, gdy zdawało się, że policja nie zdoła już opanować sytuacji rozległ się ogłuszający trzask i w chwilę potem most runął pod naporem wezbranych fal rzeki Tiny.

W Kiszyniowie sytuacja przedstawia się wprost tragicznie. Niektóre dzielnice miasta są zalane przez wodę, a ostatnio noc mieszkańcy spędzili na dachach domów. Po ulicach płyną najrozmaitsze przedmioty, porwane przez prąd, trupy świń i krów.

Powódź wyrządziła olbrzymie szkody w kolejnictwie. Jak dotychczas na 8-miu szlakach kolejowych przerwano komunikację.

Ameryka w obawie przez Japonją przyznała Filipinom niepodległość.

NOWY JORK, 5. 4. Wczoraj po namiętnej dyskusji izba reprezentantów w Waszyngtonie przyznała 306 głosami przeciwko 47 niepodległość wyspom Filipińskim. Likwidowanie państwowości amerykańskiej na wyspach odbywać się ma stopniowo i będzie ukończone w roku 1940. Innemi słowy. za lat 8 Filipiny staną się mocarstwem niezależnem.

Prasa amerykańska naogół ostro krytykuje uchwałę izby reprezentantów. „Daily Tribune“ jest zdania, że ogłoszenie niepodległości Filipinów jest wyrokiem śmierci gospodarczej na mieszkańców wyspy. Wcześnie czy później, lecz w każdym razie przed upływem 8-letniego terminu, Filipiny staną się ofiarą zaborczości sąsiedniej Japonji.

W Nowym Jorku uchwała izby reprezentantów wywołała ogólne przygnębienie. Krok ten jest uważany za kapitulację wobec imperjalizmu japońskiego, który konsekwentnie zmierza do opanowania wysp Filipińskich.

KANDYDACI NA STANOWISKO DELEGATA PRZY LIDZE NARODÓW.

WARSZAWA, 5. 4. (wł.) Rząd zastanawia się obecnie nad sprawą mianowania stałego delegata przy lidze narodów, na miejsce ś. p. Sokala.

Pod uwagę brane są kandydatury b. min. Strassburgera, radcy ambasady w Paryżu, Mülhsteina, posła Łukasiewicza i posła Arciszewskiego.

Kieszonkowe miotacze ognia w walce wyborczej.

BERLIN, 5. 4. — Dziś w nocy w Berlinie wywiązały się w wielu dzielnicach bójki i awantury na tle wyborczym. Aresztowano 70 osób.

Po raz pierwszy w walce wyborczej zostały zastosowane dziś w nocy kieszonkowe miotacze ognia, przy których pomocy polewano benzyną słupy reklamowe, a następnie podpalano. W ten sposób spłonęło 18 słupów miejskich, na których wisiały afisze wyborcze.

SAMOBÓJSTWO BURMISTRZA MIAST WÖRLITZ.

BERLIN, 5. 4. W Dessau na dziedzińcu ratusza strzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia burmistrz sąsiedniego miasta Wörlitz nazwiskiem Behrens. W kieszeni samobójcy znaleziono list, w którym wyraża życzenie, by zwłoki jego spalono w krematorjum.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 5. 4.

Po zł. 5.000 — 17565 80329 148434

Po zł. 3.000 — 9271 60190 93315 110334 111314 123978.

Po zł. 2.000 — 2841 7902 30906 32530 36634 41174 64413 69199 77065 80357 82669 108592 109960 120042 124337 127890 134081 137284 142543.

Po zł. 1.000 — 767 2565 4696 8018 11818 22661 27059 389 27440 34417 35086 41611 44430 46815 84664 89148 99939 102509 1113689 119625 125332 132064 133173 135783 136070 139896 152279 163627 158479.

Po zł. 500 — 373 475 684 764 887 2929 4440 5200 6858 9074 85 10612 821 1145 12450 13276 14071 15828 16389 17424 750 824 18836 19266 20568 929 954 22372 476 632 24622 726 985 26225 27243 28995 29008 31048 95 165 33120 235 349 34189 35553 38520 38561 624 40867 43512 44128 339 45229 49148 699 52643 669 54143 55709 56273 764 57190 60220 64225 64530 985 98 65463 66313 71820 72038 557 73639 74117 255 556 75826 908 78913 79701 81220 82237 506 83504 974 84718 86096 927 87801 89148 681 91101 96542 97205 841 99888 100064 717 102763 104172 636 106436 594 108412 665 109432 902 110498 743 823 111140 114942 115385 117231 118596 119031 121437 122545 128808 131819 132519 133243 134462 594 135630 136238 137411 138368 773 139845 140054 141056 143290 782 146109 147181 148593 148605 150379 151272 401 154351 607 155099 155542 595 156216 285 379 157965 158333 159396 438.

DYREKTOR KON SKAZANY.

Wstęp do gorszego wyroku.

ŁÓDŹ, 5. 4. W zeszłym roku władze podatkowe opieczętowały składy Widzewskiej Manufaktury za zaległości podatkowe w wysokości około 4 milj. złotych. Za zerwanie pieczęci szereg urzędników Widzewskiej Manufaktury skazany został przez sąd grodzki na kary aresztu i grzywny.

Wczoraj sprawa ta znalazła się w trybie odwoławczym na wokandzie sądu okręgowego, musiała być jednak odroczona z powodu niestawiennictwa się głównych świadków, przyczem sędzia skazał Oskara Kona na grzywnę 300 zł. lub na trzy miesiące więzienia.

DZIECKO POŻARTE PRZEZ ŚWINIE WSKUTEK NIEUWAGI SŁUŻĄCEJ.

POZNAŃ, 5. 4. — We wsi Czapierzyn pod Koźminem w zagrodzie gospodarza Fryderyka Schrankego, służąca Helena Skolmowska zostawiła kilkomiesięczne niemowlę z wózkiem na podwórzu zagrody i poszła do ogrodu. Włóczące się na podwórzu świnie przewróciły wózek, a następnie zagryzły kwilące dziecko.

Zanim przybyli rodzice maleństwa, dziecko zostało rozszarpane, a rozbestwione zapachem krwi świnie rzuciły się na ludzi. Z trudem zagnano je do chlewa. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie

LLOYD GEORGE O DŁUGACH WOJENNYCH.

Anulowanie długów, ale nienaruszalność traktatu wersalskiego

Na półkach księgarskich starego i nowego świata jednocześnie ukazała się świeża książka Lloyd Georgea. Usunięty z widowni polityki międzynarodowej, stary walijczyk postanowił przypomnieć się światu. Napisał więc książkę o najaktualniejszem zagadnieniu — o reparacjach i długach wojennych.

Lloyd George odróżnia trzó główne przyczyny obecnego kryzysu. Pierwsza przyczyna to nieumiejętny i błędny podział złota. Druga — to niesłychanie wysokie mury celne, jakiemi się obwarowały, zarówno wielkie, jak i małe państwa. Za trzecią przyczynę kryzysu uważa Lloyd George międzynarodowe zadłużenia, pozostałe jako spadek po wojnie. Z pierwszemi dwiema załatwia się bardzo powierzchownie. Głównie zajmuje go przyczyna trzecia, którą uważa za najwłaściwszą i której poświęca wiele uwagi. Po omówieniu całokształtu zagadnienia długów wojennych dochodzi on do konkluzji, że najlepszym środkiem zaradczym na obecne krytyczne położenie „byłoby zniesienie długów wojennych". Lloyd George nie twierdzi stanowczo, aby zniesienie długów było zbawieniem. Twierdzi tylko, że taki krok ulżyłby w sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła. Rada jego jest adresowana przedewszystkiem do U. S. A.

Stany Zjednoczone, — powiada Lloyd George, — są bardziej nieustępliwe, niż Francja. Ameryka żąda od anglików i innych swoich dawnych i obecnych przyjaciół znacznie więcej, niż Francja żąda od swych dawnych nieprzyjaciół — niemców. A przecież — dodaje on — byłoby o wiele korzystniejszem dla samej Ameryki mieć w Europie bogatego kupca i nabywcę towarów amerykańskich, aniżeli biednego dłużnika.

Sądząc z pierwszych jego uwag zdawałoby się, że obstając przy tezie zniesienia długów wojennych, Lloyd George poprze niemiecki punkt widzenia i w innych zagadnieniach. Okazuje się jednak, że podobnie jak o Francji i Stanach Zjednoczonych A. P., tak samo nie ma nic podobnego do powiedzenia o Niemczech. Lloyd George stara się dowieść, że ciężar długów wojennych przyczynia się do pogłębienia kryzysu. Ale bynajmniej nie twierdzi, że niemcy nie powinni tych długów płacić. Przeciwnie. Żądanie reparacyj od niemców uważa Lloyd George za całkiem słuszne. Nie wchodząc w kwestję, kto jest winien wojny, Lloyd George twierdzi, iż sam fakt, że Niemcy i Austrja postanowiły załatwiać swe spory z sąsiadami drogą walki usprawiedliwia poza wszelkiemi wątpliwościami żądanie reparacyj od niemców. I to jest może najbardziej sensacyjne oświadczenie w książce starego polityka.

Ale jest jeszcze coś, w czem może poraz pierwszy zdanie Lloyd Georga zgadza się z politycznym punktem widzenia Polski. Mianowicie uwaga o traktacie wersalskim. Chociaż Lloyd George radzi anulować długi wojenne, obstaje on przy traktacie wersalskim i głosi jego nienaruszalność. Ale uważa, że zniesienie długów wojennych nie stoi w sprzeczności z traktatem wersalskim.

Po omówieniu kwestji długów Lloyd George poświęca wiele miejsca amerykańskim i europejskim osobistościom politycznym. Z wyjątkiem Brianda nie ma Lloyd George nic pochlebnego do powiedzenia o którymkolwiek ze swych zagranicznych kolegów. Z całkowitym uznaniem mówi on tylko o sobie samym. Książka Lloyd Georgea, nosząca szumny tytuł: „Prawda o reparacjach i długach wojennych" powinna się właściwie nazywać: „prawda o starym walijczyku". Czytając tę książkę odnosi się wrażenie, że została ona napisana wyłącznie poto, aby chwalić Lloyd Georgea.

Jest rzeczą zrozumiałą, że książka ta nie przysporzy autorowi przyjaciół. W Ameryce została ona powitana bardzo nieprzychylnie: wywołała sensację i pomnożyła wrogie nastroje wobec Anglji. We Francji została uznana za osobiste przechwałki odchodzącego polityka. Nie doznała również życzliwego przyjęcia i w Niemczech wobec zawartego w niej twierdzenia, że Francja słusznie domagała się reparacyj i spłacania długów. Niemożna nie zauważyć pewnej aktualności tej książki, ponieważ ukazała się ona na 60 dni przed konferencją lozańską, na której będzie omawiana sprawa długów wojennych.

Juljan Sobiesz.

Pierwsza pomoc przy krwotoku w gruźlicy.

Niesłuszne jest powszechnie mniemanie, jakoby krwotok z płuc był jednym z końcowych aktów toczącego się w organizmie procesu gruźliczego. Najczęściej bowiem zdarza się, że chory z racji krwotoku dowiaduje się dopiero o swojem cierpieniu.

Krwotok płucny w gruźlicy nie jest zjawiskiem stałem. Tylko w niektórych wypadkach przychodzi do krwawienia. Dużą rolę odgrywa tu przypadek. Krwawienie powstaje wtedy, gdy ognisko gruźlicze w płucach znajduje się w okolicy większego naczynia krwionośnego i wskutek rozszerzającego się procesu gruźliczego przychodzi do uszkodzenia naczynia.

Naczynie krwionośne traci swą elastyczność, staje się kruche i pod wpływem chwilowego podniesienia się ciśnienia krwi pęka. Krew wylewa się do płuc, oskrzeli, a potem i na zewnątrz przez usta.

Rozmiary takiego krwotoku mogą być czasem dość wielkie, nieraz nawet może on zagrażać życiu, zwłaszcza gdy nie roztoczymy właściwej opieki nad chorym, a nie można sprowadzić lekarza.

Krwotok większy często poprzedza krwioplucie. W wielu wypadkach ludzie mylnie uważają za krwioplucie obecność krwi w ślinie, wskutek okaleczenia dziąseł. O krwiopluciu mówimy tylko wtedy, gdy człowiek wykrztusza krew z plwociną.

W takich wypadkach należy natychmiast chorego położyć do łóżka, gdyż wszelka praca zwiększa ciśnienie krwi. Chory nie powinien rozmawiać i o ile możliwe powinien powstrzymywać się od kaszlu. Na klatkę piersiową należy położyć pęcherz z lodem, a nawet polecić choremu połykać małe kawałeczki lodu. Nie można natomiast podawać żadnych ciepłych potraw ani płynów.

Przy ustaniu krwawienia zachować trzeba wszelkie środki ostrożności, aż zupełnie ustanie krwawienie i krwioplucie.

W każdym wypadku powinniśmy wezwać lekarza, by przez podanie środków zwiększających krzepliwość krwi, zatamować istniejące lub grożące krwawienie.

Akcja czerwonego krzyża na terenie szkół.

Władze szkolne wydały ostatnio szereg zarządzeń w sprawie organizowania kół młodzieży polskiego czerwonego krzyża na terenie szkół średnich, powszechnych i zawodowych.

M. in. kurator okręgu wołyńskiego wydał okólnik do wszystkich inspektorów szkolnych, dyrektorów i kierowników szkół na terenie województwa w sprawie popierania przez szkoły organizacji kół młodzieży PCK., oraz zaznajamiania młodzieży z zadaniami i hasłami tej instytucji.

W okólniku podkreślony został społeczny i humanitarny charakter kół młodzieży PCK., które stanowić mogą ważny czynnik wychowawczy na terenie szkół, przygotowując młodzież do czynnego udziału w życiu społecznem.

W ostatnich czasach liczba kół młodzieży PCK. na terenie całej Polski stale wzrasta i wykazują one coraz bardziej ożywioną działalność. Poprzednio już okólniki w sprawie popierania kół młodzieży PCK. wydali kuratorzy okręgów poleskiego i pomorskiego.

Kryzys daje się we znaki miljonerom angielskim.

W Anglji liczba miljonerów zmniejszyła się o zgórą stu w ciągu ostatnich trzech lat. Miljoner angielski jest zresztą pojęciem rozciąglejszem, niż jego kuzyn z kontynentu europejskiego. Miljoner w Anglji to człowiek posiadający conajmniej 1 miljon funtów, czyli 12 miljonów marek, 25 miljonów złotych, 75 miljonów franków, 100 miljonów koron czeskich etc.

Kryzys przerzedził w Anglji szeregi tych krezusów: wykazy podatkowe za r. 1931 podają ich liczbę na 385 osób. Tylko. A trzy lata temu było ich blisko pięciuset. Jeden z najbogatszych anglików, którego majątek oceniano kilka lat temu na 40 miljonów funtów, „oszacowany" jest dzisiaj „tylko" na 10 miljonów. Znany przemysłowiec okrętowy doczekał stopnienia swej magnackiej fortuny z 30 do 4 miljonów. I takich „biedaków" jest coraz więcej w Anglji.

Lord Melchett, znany polityk i przemysłowiec, król chemikaljów, którego majątek sięgał 5 miljonów funtów, posiadał przed śmiercią w 1930 r. już tylko 193.000 funtów. Król teatrów londyńskich, Solla Joel, którego fortuna sięgała 12 miljonów funtów w r. 1929, pozostawił w majątku po śmierci (1930 r.) tylko miljon funtów.

Tak topniały i topnieją pod wpływem kryzysu fortuny największych bogaczy angielskich.

Jeszcze większe jednak różnice i zmiany zaszły w dochodach miljonerów angielskich. Nie brak teraz w Anglji notorycznych miljonerów, których dochody wynoszą mniej, niż suma podatków należnych skarbowi. Najlepiej stosunkowo trzymają się ci, których dochody oparte są na przemyśle tytoniowym i gorzelniczym. Anglicy i dziś jeszcze należą do największych konsumentów alkoholu i tytoniu.

Or.

ZAMGLONA INTELIGENCJA

Gdybym nie należał do rzędu działaczów społecznych, świadomych swych celów i dróg, które do osiągnięcia tych celów prowadzą, argumenty p. Wacława Kozielskiego, przytoczone w artykule, zamieszczonym przed niedawnym czasem na łamach „Kurjera Zachodniego“ pt. „Mgła u pracowników umysłowych“, mogłyby wzbudzić we mnie inne uczucie, aniżeli politowanie dla autora, który tak dalece nie orjentuje się w tem, co takiego jest pracowniczy ruch zawodowy, jaki był jego rozwój i do czego ruch ten zmierza.

Autor przyszedł sobie na zebranie informacyjne, zorganizowane przez polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych Rzp. P. w Sosnowcu i na podstawie przemówień, których nie był w stanie zrozumieć, wyrobił sobie pojęcie, iż u pracowników umysłowych panuje „mgła“.

Fakt, że w pracy naszej napotkał p. Kozielski elementy podnoszone przez różne stronnictwa polityczne i nie może pojąć, jak to może być, iż zgodnie stanowią one kościec naszego programu zawodowego, spowodował, zdaje się, w jego przekonaniu wrażenie „mgły“ w związkach pracowniczych. Najbardziej nawet zamglonym umysłom powinno było już jednak po kilkunastu latach niezałamanej linji pracowniczego ruchu zawodowego stać się rzeczą jasną, iż **podstawowym elementem naszej działalności, jako organizacyj zawodowych pracowników, jest całkowita bezpartyjność i że program związków zawodowych pracowników umysłowych jest rzeczą zupełnie różną od programu partyj politycznych**, aczkolwiek dzisiaj już związki zawodowe, wychodząc zdecydowanie poza wąskie ramy polityki socjalnej, żądają wyraźnie w państwach nowoczesnych głosu w sprawach gospodarczych i ustrojowych.

Lecz to wszystko nie może pomieścić się w głowie przygodnego obserwatora, wychowanego w partyjnym rutyniźmie. Pomieszał hasło uspołecznienia państwa z jakiemś bliżej nieznanem pojęciem „uspołecznienia rządu“, „ubezpieczenia społeczne“ z... koncesją Harrimana, dochodząc wreszcie do postawienia alternatywy: albo uporządkowany narodowy kapitalizm — albo komunizm.

Postawienie takiej alternatywy, zwłaszcza w stosunkach polskich, jest dowodem gruntownego braku orjentacji w problemach gospodarczych i społecznych. Trudno wchodzić w szczegółową polemikę, któraby zajęłaby tomy, jak też w krótkim artykule wykładać zasady elementarnych pojęć ekonomicznych w nowoczesnem pojęciu.

Należy stwierdzić, iż w Polsce udział kapitału zagranicznego w poszczególnych przemysłach wygląda, jak następuje:
w przemyśle skórzanym 90,5 proc. w ubezpieczeniach 90.1 proc., w hutnictwie 87, 3 proc., w gazowniach, elektrowniach i wodociągach 85,4 pr., w przemyśle naftowym 82,2 proc., w handlu towarowym 73,9 proc., w górnictwie 66.9 proc., w przemyśle chemicznym 64,6 proc. w przemyśle budowlanym 62,7 proc., w przemyśle włókienniczym 59,8 proc., w poligrafice 58,7 proc., w przemyśle mineralnym 55,2 proc.

Jak przeto widzimy, **wysuwanie hasła uporządkowanego kapitalizmu narodowego jest w polskich stosunkach krańcowych absurdem ekonomicznym, a unarodowienie sił produkcyjnych w państwie może dokonać się tylko drogą rozwoju interwencji państwowej i społecznej,** drogą kontroli społecznej nad życiem gospodarczem, wreszcie drogą **wprowadzenia planowej gospodarki, wyrażającej się w objęciu życia gospodarczego przez zorganizowane państwo społeczeństwa** i dokonanie w niem takiej zmiany, iżby służyło ono interesom całego społeczeństwa, miast klice kapitalistów, a — jak widzimy u nas — w przeważnej mierze kapitalistów zagranicznych.

Pan Kozielski nie rozumie, lub nie chce zrozumieć, iż pomiędzy jego „narodowym i uporządkowanym kapitalizmem“, który niewiadomo, co ma oznaczać w naszej smutnej polskiej rzeczywistości gospodarczej, a komunizmem jest jeszcze olbrzymia skala możliwości, a wśród nich stworzenia skoordynowanej gospodarki państwowej, służącej pożytkowi całego społeczeństwa i poddanej kontroli społecznej z udziałem klasy pracującej.

Gdyby czytał więcej nieco literatury ekonomicznej, zwłaszcza zagranicznej, przekonałby się, iż najpoważniejsi ekonomiści świata widzą w takiej przebudowie gospodarstwa powszechnego jedyny ratunek dla kultury i cywilizacji całej ludzkości zagrożonej nieobliczalnemi wstrząsami w obliczu przedłużającego się kryzysu. Skoro nie przemawia doń idea sprawiedliwości społecznej, ani nawet państwowa racja stanu, przemówić musi racja utrzymania własnego dorobku warstw średnich, które w obliczu wielkiego zamętu w wirze ogólnoświatowej walki ekonomiczno - socjalnej mogą stracić wszelki grunt pod nogami.

Operowanie pojęciami politycznemi i gloryfikowanie tych, czy innych posunięć klubów politycznych w ciałach parlamentarnych nie przemówi nam do przekonania. **To nas akurat nic nie obchodzi. Idziemy własnemi drogami i siłami do realizacji własnego celu — do uspołecznienia państwa.** Kto nie rozumie, co to znaczy, niechaj nie zabiera głosu w sprawach publicznych, a pilnuje własnych interesów.

I wreszcie niechaj nie mówi nam o obronie interesów polskich pracowników wobec obcego kapitału przez „narodowych“ działaczów z pod znaku „Pracy Polskiej“ i ich politycznych przyjaciół, którzy od niepamiętnych czasów, zwłaszcza na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, choć w równej mierze i gdzieindziej spełniali zawsze i spełniają rolę sługusów obcego kapitalizmu na szkodę interesów ludności polskiej. Wystarczy zresztą przejechać przez Zagłębie, aby przekonać się o rezultatach pracy „narodowych“ polskich dyrektorów w koncernach cudzoziemskich „dla dobra“ polskiego pracownika umysłowego i robotnika oraz całego polskiego społeczeństwa. Lepiej więc zamilczeć o tych wszystkich sprawach, które w każdym objektywnym obserwatorze wzbudzają tylko uczucie obrzydzenia.

Natomiast pamiętać należy, że tylko silny, niezależny i bezpartyjny ruch zawodowy, świadomy swego celu i dróg, które doń prowadzą, zdoła uporządkować zabagnione stosunki gospodarcze. Ta wiara prowadzi nas niezmordowanie naprzód i w obliczu groźnego kryzysu nie odczuwamy zawrotu głowy, ani „trzęsienia ziemi“, które tak przeraża p. Kozielskiego, bo nie mamy nic do stracenia, chyba ucisk ekonomiczny, niedolę i niepewność jutra, bo wiemy, iż czas pracuje na naszą korzyść bo zdajemy sobie sprawę, iż każda chwila zbliża nas do lepszego jutra, która będzie własnością zorganizowanego świata pracy.

Wiktor Kościński.

Przemysłowcy w Zagłębiu redukują robotników

i nie płacą za przepracowany okres.

Jak to donosiliśmy, huta Katarzyna, należąca do modrzejowskich zakładów górniczo - hutniczych, wymówiła ostatnio pracę 500 robotnikom z oddziałów stalowni i mechanicznego. Część robotników zakończyła pracę 31 marca, reszta 2 kwietnia br.

Zwolnieni robotnicy nie otrzymali zapłaty za przepracowany miesiąc, co rzecz zrozumiała, wywołało ogólne rozgoryczenie. Nie dość, że się ich zwolniło z pracy to w dodatku nie wypłaca się im należności.

Na skutek interwencji robotników w dyrekcji huty wczoraj 280 robotników zostało wypłaconych, reszcie natomiast, t. zn. 220 robotnikom oświadczono, że obecnie pieniędzy nie ma i, że nie wiadomo kiedy będą. (!)

Rozgoryczeni robotnicy zwrócili się do inspektora pracy o interwencję. W związku z tem w dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem inspektora inż. Federowicza, odbyła się konferencja z przedstawicielami zakładów modrzejowskich i delegatów robotniczych.

Reprezentanci huty Katarzyna oświadczyli, że dziś odbędzie się w tej sprawie w Warszawie posiedzenie zarządu głównego, na którem ustalony zostanie termin wypłacenia robotników.

O wyniku posiedzenia zarządu robotnicy zostaną natychmiast powiadomieni.

CZASOWE UNIERUCHOMIENIE FABRYKI NACZYŃ EMALJOWANYCH W OLKUSZU.

1300 robotników straci pracę.

Jak się dowiadujemy. z dn. 18 bm. unieruchomiona zostanie fabryka naczyń emaljowanych Westena w Olkuszu. Powodem tego zarządzenia, według p. Westena, ma być brak zamówień, co stwarza sytuację bez wyjścia.

Wskutek zamknięcia fabryki 1300 robotników straci pracę.

Według wyjaśnień dyrekcji fabryka ma być zamknięta na okres od 18 bm. do 9 maja br.

Jak to już obszernie donosiliśmy, w związku z wygaśnięciem umowy zarobkowej na 6 małych kopalniach w Zagłębiu Dąbrowskiem, dziś w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Federowicza, odbędzie się konferencja z przedstawicielami robotników Kopalnie te, jak wiadomo, nie są zrzeszone w radzie zjazdu przemysłowców górniczych i nie przeprowadziły 8 proc. obniżki płac, która obowiązuje obecnie w całem górnictwie Zagłębia.

Demonstracje przed fabryką T.A.Z. w Zawierciu.

Wczoraj, przed fabryką TAZ. w Zawierciu odbyły się demonstracje robotników przeciwko zaleganiu z wypłatami przez fundusz bezrobocia za trzeci dzień pracy w tygodniu.

Robotnicy pracują dwa dni, za trzeci dzień wypłaca im zasiłki fundusz bezrobocia.

Około godz. 6 wiecz. przed fabryką zebrało się około 1000 robotników, którzy głośno wyrażali swoje niezadowolenie.

Policja do żadnych demonstracyj nie dopuściła.

Zmiana robotników, która wieczorem miała opuścić fabrykę, nie wyszła poza bramy i pozostała w fabryce.

Na miejsce wypadków przybyli przedstawiciele władz.

KRONIKA.

Kwiecień 6 Środa	Dziś: Wilhelma Jutro: Hermana Wschód słońca: 5.11 Zachód słońca: 18.24

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 6 kwietnia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 13.35. Arje i pieśni. 14.45. Muzyka lekka. 15.15. Kom. harcerski. 15.20. Wiad. Tow. Kooperatystów. 15.25. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16.15. Kom. P. Urz. W. F. 16.20. Wśród książek. 16.40. Płyty. 16.55 Angielski. 17.10. Jak powstają monety i banknoty. 17.35. Muzyka popularna. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Kom rolniczy. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Płyty. 19.45. Pras. Dz. R. 20.00 Feljeton muz. pt. „Słoneczna organizacja Rossiniego. 20.15. Muzyka lekka. 21.00. Kwadrans lit. 21.15. Recital Marji Fiorenza (sopran). 21.45 Koncert laureatów 2 Międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina. w Warszawie. 22.45. Odczyt w jęz. franc. ze Lwowa. 23.00. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 23.05. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 23.10. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 7 kwietnia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Odczyt rolniczy. 12.35. 22 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.45. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Francuski. 16.40. Płyty. 17.10. Odczyt z Krak. 17.35. Koncert kameralny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Piosenki angielskie. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Kultura a kuchnia. 20.15. Tr. z z Konserwatorjum Warsz. 22.45. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.50. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 6 kwietnia.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 15.05. Różne bajeczki. 15.25. Odczyty z Warsz. 16.10. Kom. Zw. Wynalazców. 16.20. Wśród książek. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Tr. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Ze świata. 19.40. Kom. Zw. Mł. Polskiej. 19.45. Tr. z Warsz. 22.45. Program na dz. nast. 22.50. Intermezzo muz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—o—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. „Ulica“. **Sensacyjna sztuka E. Ricea zdobyła na naszej scenie zasłużony sukces zarówno za świetną grę artystów, staranną wystawę, jak** i ciekawą treść. Początek o godz. 8.30, koniec o godz. 10.45 wiecz.

W czwartek występ Marjana Rentgena ulubieńca stolicy, znanego piosenkarza w otoczeniu: Ireny Darliczówny, Stanisława Belskiego i świetnej pary baletowej Popielewska - Fabjan. Szczegóły w afiszach.

W piątek premjera lekkiej komedji Ludwika Verneuila pt. **„Tak się zdobywa kobiety“**. Jest to ostatni utwór najlepszego z francuskich komedjopisarzy, pełen finezji i błyskotliwego dowcipu. Verneuil, jak żaden autor potrafi podpatrzeć niewinne śmiesznostki kobiet i dlatego bohaterki jego są arcymiłemi finezyjnemi karykaturkami okolonemi galerją przezabawnych męskich typów. Komedja „Tak się zdobywa kobiety“, osnuta jest na tle pomysłowej fabuły, pełnej nieoczekiwanych sytuacyj i potrafi, bawiąc, trzymać w napięciu uwagę widza.

Ogólna.

Z Kielc.

(k) **Okradzenie agencji pocztowej.** Onegdaj w osadzie Białaczów, pow. opoczyńskiego, włamywacze za pomocą oderwania kłódki, dostali się do lokalu agencji pocztowej, skąd skradli kasetkę wraz z zawartością 20 zł., znaczków pocztowych na sumę 209 zł. oraz pieczęcie urzędowe, weksle i listy polecone.

POGRZEB Ś. P. R. KLUŹNIAKA.

W niedzielę odbył się w Kielcach pogrzeb ś. p. Romana Kluźniaka wiceprezydenta kieleckiej izby rzemieślniczej.

Pogrzeb ś. p. R. Kluźniaka, który się cieszył powszechnym szacunkiem i sympatją szerokich warstw społeczeństwa miejscowego oraz szerokich warstw rzemieślniczych, był spontaniczną manifestacją uczuć — jakiej w Kielcach od wielu lat nie widziano.

W pochodzie pogrzebowym, który prowadził ks. Sonik, wzięło udział około 4000 osób.

W tej dla rzemiosła tak żałobnej i smutnej manifestacji wziął udział z ramienia rządu wicewojewoda kielecki Bratkowski, liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, prezydent kieleckiej izby rzemieślniczej E. Balcer, dyr. G. Axentowicz oraz zarząd i radcowie izby, przedstawiciel rady izb rzemieślniczych senator Wiechowicz, z ramienia izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu radca Modest Grzybowski oraz liczni przedstawiciele miejscowego rzemiosła na czele z prezesem Krupskim i ze strony rzemieślników żydów Borkowskim oraz liczni przedstawiciele organizacyj rzemieślniczych z Radomia, Częstochowy, Będzina, Olkusza, Miechowa, Jędrzejowa, Buska, Pińczowa, Kozienic i wielu innych mniejszych ośrodków rzemieślniczych.

Kondukt pogrzebowy, poprzedzony orkiestrą straży ogniowej bardzo licznemi sztandarami rzemieślniczymi z Kielc, Radomia, Buska, Częstochowy i Kozienic itp. oraz znaczną ilością wieńców, przedstawiał się imponująco.

Nad otwartą mogiłą ś. p. Kluźniaka przemówili ks. Podkul z Oświęcimia, prezydent izby rzemieślniczej w Kielcach Edward Balcer, prezes rady izb rzemieślniczych senator Wiechowicz w imieniu rady izb oraz naczelnej rady rzemiosła polskiego, prezes rady miejskiej m. Kielc Masalski, w imieniu rzemiosła ziemi radomskiej prezes Osiński oraz w imieniu miejscowego rzemiosła prezes Leon Krupski.

Mówcy żegnając szczątki zmarłego R. Kluźniaka podkreślili ofiarną pracę jego życia, cnoty obywatelskie oraz wytrwanie na posterunku pracy społecznej aż do zgonu.

(k) Z kina i teatru. Kino „Czwartak" — dziś „Romanse cygańskie".

W dn. 7 b. m. w teatrze polskim „Rozwód".

(k) Krowa się znalazła. W związku z kradzieżą krowy u Dyminsztajna Lejbusia — ustalono, iż kradzież ta nie miała miejsca, ponieważ krowa sama wyszła wprost do wsi Poprzece, do Karysia Antoniego, który niedawno ją sprzedał. Krowę dostawiono Dyminsztajnowi.

Banda złodziei mieszkaniowych w potrzasku.

BANDA GRASOWAŁA NA TERENIE SOSNOWCA.

Od pewnego czasu na terenie Sosnowca jakaś banda złodziejska dokonywała kradzieży mieszkaniowych.

Banda ta, działając bardzo ostrożnie i sprytnie, po dokonanych kradzieżach, ulatniała się, zacierając za sobą ślady.

Ostatnio banda ta dokonała kradzieży w mieszkaniu Beli Goldwasser przy ul. 1 maja 32, skąd zrabowano kosztowną biżuterję.

Przeprowadzone śledztwo nie dało narazie żadnego rezultatu. Dopiero przed kilku dniami udało się policji wpaść na trop bandy, w następstwie czego zostali aresztowani: Edward Kowalski, zam. przy ul. Dębowej 60, Bratkowski (Kordonowa 4) i Edmund Pietras (Dębowa 60). Zatrzymana została również Magdalena Gula (Dębowa 60), obsługaczka p. Goldwasserowej, która, jak wykazało śledztwo była w porozumieniu ze złodziejami.

Całą bandę przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który osadził ich w więzieniu.

Dodać należy, że u jednego z członków bandy policja znalazła pierścionek brylantowy, pochodzący z kradzieży u p. Goldwasserowej, który został oddany właścicielce.

Z działalności komitetu pomocy strajkującym górnikom w Modrzejowie.

Z komitetu pomocy strajkującym górnikom w Modrzejowie otrzymaliśmy list, podpisany za komitet przez p. Andrzeja Ducha.

Działalność komitetu przedstawia ła się następująco:

Komitet zawiązał się dn. 9 marca i sprawował swe czynności do 30 marca. Z pomocy komitetu korzystało 654 górników.

Wpływy komitetu wynosiły: od centralnego związku górników w Sosnowcu — 2.150 zł., od związku pracowników ubezpieczeń społecznych w Sosnowcu 90 zł., z kwesty publicznej zebrano 410 zł. 93 gr. Razem wpłynęło do komitetu 2.650 zł. 93 gr.

Pozatem zebrano dary w naturze: 25 bochenków chleba, 39 klg. mąki, 2 klg. kaszy, 3 i pół klg. ryżu, pół klg. kiełbasy, półtora klg. ciastek i 1 paczkę cykorji.

Za nadesłane pieniądze komitet zakupił 2.854 bochenków chleba i 1.239 klg. mąki. Produkty te zostały rozdane górnikom.

Wydatki komitetu wyniosły mini malną sumę, bo 13 zł. 45 gr.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli datki pieniężne i w naturze, komitet, za naszem pośrednictwem, składa serdeczne podziękowanie.

Wiec poselski na Piaskach.

Z inicjatywy Z.Z.Z. przy dużem zainteresowaniu robotników, w sokolni na Piaskach odbył się wiec poselski, na którym omawiane były sprawy robotnicze. Na wiec przybyło pareset osób. Zaraz na wstępie wiec usiłowali opanować przywódcy P.P.S C.K.W.

To im się jednak nie udało, a szereg mówców — robotników napiętnowało postępowanie delegatów C. Z. G. za niewłaściwe wywiązanie się ze swego zadania, w czasie ostatniego strajku w przemyśle górniczym. Padły zarzuty, iż C. Z. G. dotychczas nie złożył sprawozdania z otrzymanych pieniędzy 3000 zł. przeznaczonych na pomoc dla strajkujących robotników oraz fakt, że rozdział pieniędzy nastąpił krzywdząco dla robotników rzeczywiście znajdujących się w warunkach bez wyjścia.

Dziwne, że delegat p. Cielek nie zabrał w tej sprawie głosu...

Krótki lecz treściwy referat na temat obecnej sytuacji wygłosił poseł Konieczko, nawołując robotników do jednolitego frontu walki z kapitałem. Drugi obszerny referat wygłosił sekretarz Bogner. Prelegent jasno zobrazował przebieg ostatniego strajku górniczego, jego skutki, oraz przyczyny, jakie złożyły się na obecne ciężkie położenie ekonomiczno - gospodarcze w kraju.

Wkońcu swego przemówienia wskazał, że warunkiem poprawy doli robotniczej, a temsamem polepszenia się sytuacji w państwie jest łączenie się wszystkich robotników na wspólnej platformie organizacji Z.Z.Z.

(k) Oszust. Kaczwańska Agnieszka, zam. w Kielcach, przy ul. Wesołej nr. 9, zameldowała w komisarjacie P. P. m. Kielc, że Górecki Jan, z Niestachowa, gm. Daleszyce, pow. kieleckiego — od dwóch lat chodził do niej jako narzeczony. Ostatnio przedstawił jej jakiegoś osobnika, który miał mu rzekomo dać zajęcie, za co wyłudził obaj od niej 60 zł. Po otrzymaniu pieniędzy narzeczony ulotnił się bez śladu. Poszukuje go policja.

(k) Kradzieże. Dyminsztajnowi Pinkusowi zam. w Kielcach, przy ul. Piotrkowskiej 57, z jatki, przy ul. Karczowskiej nr. 18, skradziono 30 klg. mięsa wołowego, wartości 27 zł. Spłoszony złodziej mięso porzucił, a sam zbiegł.

— Herszkowicz Abram, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 38, zameldował, że w nocy z 3 na 4 b. m. nieznany złodziej około godziny 1 do przedpokoju w drzwiach wywiercił dwie dziury, które prowadziły do skiepu. Złodziej został spłoszony przez meldującego, ponieważ ten na skutek usłyszanych szmerów przebudził się ze snu i wszczął alarm.

— Kątzki Henryk, urzędnik oddziału państwowego banku rolnego w Kielcach, zameldował, że dnia 25 marca b. r. o godz. 9 rano, z wieszaka poczekalni banku skradziono mu futro wartości 300 zł. Dochodzeniem ustalono, iż sprawcą powyższego jest Głuszek Bolesław, ze Słopca Szlacheckiego, gm. Szczecno, pow. kieleckiego, od którego futro odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Głuszka przekazano władzom sądowym.

Z Sosnowca.

(s) Przepisy a życie... Rozporządzeniem ministerjum skarbu z dnia 25. 3. 1931 roku wypłata emerytury nastąpić ma w 30 dni od czasu przeniesienia urzędnika na emeryturę. Tak przewiduje i zaleca rozporządzenie. Tymczasem w praktyce dzieje się inaczej. W Sosnowcu np. p. Antoni Zgrzebnicki, zemerytowany urzędnik pocztowy czeka na emeryturę od... 4 miesięcy.

P. Z. zabiega, kołacze i pisze... Nie odnosi to skutku. P. Z. niema z czego żyć, zwraca się o pożyczki do znajomych, którzy snać świadomi stosunków biurokratycznych, odpowiadają p. Z., że emeryturę otrzyma... za rok.

Czy to możliwe?

(s) „Bunt" na Niemcach. W nadchodzącą niedzielę, dn. 10 bm. w sali klubu na Niemcach miejscowy oddział Z. Z. Z. wystawia o godz. 6 wiecz. interesującą sztukę pt. „Bunt", pióra znanego działacza robotniczego, sekretarza okręgowego związku Z. Z. Z. w Sosnowcu p. Karola Bognera. Sztukę reżyserował p. Pająk.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

127

— Czy będziemy potrzebowali jutro drabinki sznurowej? — zapytał dalej chłopak, zachwycony tem, że odegra jakąś rolę w czynie, który uważał nie za dramat, lecz za jakąś zabawną komedję miłosną.

— Będziemy jej potrzebowali, jeżeli możesz przeszkodzić służącej wejść do domu razem ze swą panią.

— Więc signor przypuszcza, że zawoalowana dama będzie się broniła i wzywała jej na pomoc?

Słowa te wypowiedziane były tonem tak komicznym, że hrabia, mimo bardzo poważnej sytuacji nie mógł powstrzymać się od śmiechu.

— Należy być zawsze ostrożnym — odrzekł hrabia. — Nie chcę aby służąca znajdowała się w domu wtedy, gdy ja tam będę.

Pippo podrapał się w głowę.

— To będzie trudno... signor...

— Gdybym miał tutaj Dufoura — myślał hrabia — on by się prędko ulatwił...

Nagle chłopak wydał okrzyk.

— Czy znalazłeś sposób? — zapytał hrabia.

— Si, signor.

— Czy służąca nie wejdzie ze swoją panią?

— Nie, signor.

— A ja będę mógł wyjść z domu gdy zechcę?

— Si, signor.

— Cóż myślisz uczynić?

— Przedewszystkiem muszę upoić Stanzę.

— A następnie?

— Zobaczy pan później.

— Czy nikt oprócz ciebie nie będzie wiedział o tem co stanie się jutro?

— Nikt.

— Więc porozumiejmy się. O której godzinie zawoalowana dama wejdzie do domu po powrocie z teatru?

— Ponieważ przedstawienie kończy się wpół do dwunastej, więc wejdzie do domu o północy lub w kwadrans później.

— A zatem ja muszę dostać się do domu przed północą.

Według mojego planu signor musi tam być o jedenastej.

— Dobrze, niech będzie o jedenastej.

— Więc o wpół do jedenastej niech pan oczekuje na schodach przy moście Westchnień. Ja będę już tam z gondolą i drabinką.

— A czy w tym czasie nikt nas już nie zobaczy?

— Nie; księżyc jeszcze nie wzejdzie a noce teraz ciemne. Łatwo pan wejdzie na balkon.

— Czy jesteś pewnym, ze się uda?

— Jestem pewnym... ale... — rzekł chłopak drapiąc się w głowę.

— Cóż takiego?

— Będę potrzebował trochę pieniędzy.

— Czy potrzebujesz kogo opłacić?

— Czy signor mi nie wierzy?

— Wierzę, ale powtarzam ci, że nie chcę, by ktokolwiek o tem wiedział.

— I nikt nie będzie wiedział.

— Ile potrzebujesz? — zapytał hrabia otwierając portmonetkę.

— Dwie lub trzy sztuki złote...

— Masz je... A teraz słuchaj mnie — mówił hrabia, zniżając głos. — Przysięgnij mi, że cokolwiekbądź stanie się jutro, nigdy i nikomu nie powiesz, że wchodziłem do domu da my zawoalowanej.

Pippo spojrzał na hrabiego z nie pokojem.

— Cóż pan będzie robił w tym domu? — wyjąkał.

— To mnie tylko się tyczy; przysięgnij mi, że cokolwiekbądź się stanie — mówił hrabia, czyniąc nacisk na te wyrazy — nigdy nie zdradzisz mnie!

— Nigdy, signor, przysięgam!

— Nawet gdyby pytała ciebie policja?

— Policja? — powtórzył chłopak przestraszony.

— Tak.

— A więc mogę być przez policję aresztowany?

— Nie, ale badany w razie, gdyby się dowiedziano, że pomagałeś mi.

— Nikt nie może dowiedzieć się i nikt nie będzie wiedział... Niech signor będzie spokojnym, mój ojciec nie zdradził nikogo, a ja jestem jego synem.

— Jeżeli dotrzymasz obietnicy, zrobię cię bogatym.

— Dotrzymam.

— A więc do jutra.

— Dobrze, signor.

Hrabia stawał się coraz więcej ponury, widział bowiem całe niebezpieczeństwo awantury, w którą się rzucał z zawiązanemi oczyma, a która mogła zakończyć się śmiercią kobiety zawoalowanej w razie, gdyby odrzuciła propozycję, jakie miał jej uczynić i nie chciała dać gwarancji dotrzymania ich. Wierzył, że stanawszy znowu na jego drodze, mogła jednem słowem zburzyć świetne rusztowanie jego przyszłości, gdyż rzeczywiście, dość było jednego jej słowa, by wysłać go na galery lub nawet na gilotynę.

d. c. n.

Budżet m. Będzina na posiedzeniu rady komisarycznej.

Budżet m. Będzina na 1932-33 rok po dwumiesięcznem uzgadnianiu przez komisję budżetowo - skarbową, znalazł się onegdaj na posiedzeniu rady komisarycznej. Dłuższe expose budżetowe wygłosił kom. Rzeczkowski, wspominając między innemi, że preliminarz budżetowy ułożony jest stosownie do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, to jest, że suma budżetu nie przekracza 70 proc. ogólnej sumy budżetu z roku ubiegłego.

Zadłużenie krótkoterminowe miasta wynosi **1 miljon 457 tysięcy.** Wpływy wobec zwiększającego się kryzysu stale się zmniejszają. Naprzykład z podatku przemysłowwego wpłynęło mniej o **100 tys. zł.** Natomiast miasto ma wiele wydatków w pokrywaniu kosztów świadczeń społecznych, jak leczenie chorych, utrzymywania przytułków, subsydja i t. p.

Z ogólnej sumy **400** tysięcy złotych długu wekslowego spłacono **310** tysięcy złotych.

Po expose kom. Rzeczkowskiego, budżet został z małemi poprawkami zgodnie i jednogłośnie uchwalony.

Wydatki zwyczajne: zaległości bierne — **285.000 zł.**; administracja **316.500 zł.**; majątek komunalny **38 600 zł.**; Przedsiębiorstwa komunalne ——; spłata długów **316.500**; drogi i place publiczne **144.000** zł. Pomiary i plany rozbudowy miasta — **6.500 zł.**; oświata **192.100 zł.**; kultura i sztuka **300 zł.**, zdrowie publiczne **83.400 zł.** opieka społeczna **387.300 zł.**; popieranie rolnictwa **1.500 zł.**; bezpieczeństwo publiczne **97.800 zł.** i różne **9.000 zł. Razem 1 miljon 908 tys. zł.** **Wydatki nadzwyczajne:** administracja ogólna 10.000 zł.; przedsiębiorstwa komunalne **430 tys. zł.** (400 tys. budowa kolektora i 30 tys. na rozbudowę wodociągów); drogi i place **85.000** zł.; pomiary i plany **10.000 zł.**; oświata **42.000 zł.** i opieka społeczna **10.000 zł. Razem** 587 tys. zł. **Dochody zwyczajne:** Zaległości bierne **245.000 zł.**; majątek komunalny **117.000 zł.**; przedsiębiorstwa komunalne **393.000 zł.**; subwencje i dotacje **29.200** zł.; zwroty **57.000 zł.**; opłaty administr. **36.300 zł.**; opłaty za korzystanie z urzędów i zakładów dobra publicznego **26.000 zł.**; dopłaty **18.000 zł.**; udział w państwowych podatkach **110.000 zł.**; dodatki do państw. podatków **469.500 zł.**; podatki samoistne **399.000 zł.**; i różne **8.000 zł. Razem 1 miljon 908 tys. zł. Dochody nadzwyczajne:** subwencje i dotacje 77.000 zł.; pożyczki **425.000 zł.** i podatek inwestycyjny 85.000 **zł. Razem 587.000 zł.**

Ogólna suma preliminarza budżetowego w dochodach i rozchodach wynosi 2 miljony 495 tys. zł. O ile chodzi o zestawienie wydatków to największą sumę preliminowano na przedsiębiorstwa komunalne (budowa kolektora) **400** tys. zł. Drugie miejsce zajmuje opieka społeczna **397** zł., trzecie miejsce spłata długów 316 tys., czwarte administracja 311 tys. 600 zł. i piąte oświata 192.000 zł.

Na zebraniu tem omawiana była jeszcze sprawa podatku na założenie i utrzymanie wodociągów. Podatek ten dałby dochodu magistratowi **35** tysięcy zł. Sprawę tę referował radca **Salski**, sprzeciwiając się stanowczo nakładaniu na mieszkańców wyżej wspomnianego podatku.

W głosowaniu nad tą sprawą większość radców wypowiedziała się przeciwko podatkowi. Ponadto na wniosek **kom. Rzeczkowskiego zostali** delegowani do komisji poborowej **pp.: Laubitz i Szwajcer.**

W dyskusji zabierali głos pp.: kom. Rzeczkowski, Salski, prof. Ocioszyński, Kisyński, insp. Janiczak, Rechnic i Lengas.

Dwie ofiary zawodu miłosnego.

DWIE ŚWIECE, KRUCYFIKS I PORTRET UKOCHANEGO.

W ubiegłą sobotę przybyła do mieszkania p. D. w Olkuszu (dom Szymonka), 26-letnia **Janina Piszczykówna, mieszkanka Strzemieszyc - Małych.** Po krótkiej rozmowie p. D. **zmuszony był wyjechać służbowo do Będzina. Z tego** skorzystała jego chwilowa lokatorka i targnęła się na **życie, wypijając** większą ilość esencji octowej. **Rozstaniu się** z życiem doczesnem Piszczykówny towarzyszył pewien **ceremonjał religijny.** Denatka zapaliła dwie świece, **w pośrodku umieściła zdjęty ze ściany krucyfiks, oraz fotografję p. D. większych rozmiarów.**

Po wychyleniu **ze szklanki esencji** octowej z dwuch buteleczek, denatka **położyła się** do przygotowanego łóżka **i w strasznych cierpieniach zakończyła życie.** Na stole leżał list z pożegnaniem i oświadczeniem do p. D., że kochała go od lat trzech bez wzajemności. **Zwłoki tragicznie zmarłej pochowane** zostały w Olkuszu w dniu wczorajszym.

Onegdaj dr. Łapiński udzielił pomocy **otrutej** obok jego domu na polach przy ul. Ogrodzienieckiej, **22-letniej mieszkance Olkusza, Marjannie Kluczewskiej.** Okazało się, że Kluczewska **wypiła buteleczkę** esencji octowej w **celu samobójczym...** również z powodu **zawodu** miłosnego. Denatkę zabrano do **szpitala**, gdzie czuje się lepiej.

Dziewięcioletni malec schwytał podpalaczkę na goracym uczynku.

SĄD SKAZAŁ ZBRODNIARKĘ NA TRZY LATA WIĘZIENIA.

Niewielka wieś Będusz w pow. zawierckim ma swego malca - bohatera.

Było to kilka miesięcy temu, kiedy rankiem nad wsią strzelił do góry słup ognia.

Wieśniacy, zajęci swą robotą w polu i pobliskich stodołach, nie zauważyli jak słomiana strzecha niejakiego Kowalczyka stanęła nagle w płomieniach.

Widział to jednakże 9-letni Zbyszek Kitala, który zanim niebezpieczeństwo przybrało gorsze rozmiary, zaalarmował krzykiem najbliższych włościan, sam zaś pobiegł za pewną kobietą, przemykającą się chyłkiem z wiadrami wody między domostwami i zatrzymał ją dopóki nie nadeszła mu pomoc.

W międzyczasie ogień, który zagrażał przeniesieniem się na pobliskie domy z wyschniętemi od gorąca strzechami, po bohaterskiej walce z żywiołem stłumiono. Kilku mężczyzn doznało lekkich oparzeń.

Po sprowadzeniu zatrzymanej na posterunek policji, 9-letni Zbyszek opowiedział co widział: Kobieta z wiadrami podpaliła strzechę zapałkami i uciekła.

W podpalaczce poznano notoryczną złodziejkę 37-letnią Helenę Wałękę, wałęsającą się stale po pobliskich wsiach w celach kradzieży. Wałęka wypierała się początkowo, udając pozbawioną zmysłów, wkońcu się przyznała.

— Podpaliła stodołę Kowalczyka z zemsty, gdyż Kowalczyk, przyłapawszy ją na kradzieży, oddał złodziejkę w ręce policji, przyczem podczas rewizji zabrano jej cały magazyn kradzionych rzeczy.

Dzięki małemu Zbyszkowi wieś pozbyła się zbrodniarki, którą osadzono w więzieniu.

Wczoraj w sądzie okręgowym odbyła się przeciwko niej rozprawa. Wyrok zapadł na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw.

„Roztrwonił"... trumnę.

CIEKAWA SPRAWA W SĄDZIE OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

Stali bywalcy sali rozpraw w sądzie okręgowym w Sosnowcu, wsłuchujący się z ciekawością w różne epizody występków i wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu, niewątpliwie zaliczą do rzadkich sprawę, jaka była ostatnio przedmiotem rozpatrywania.

Bohaterem tej niezwykłej sprawy jest znany w Zawierciu i cieszący się poważaniem p. **Jan Chudzicki** (Kościuszki 4). Nieskazitelność imienia tego właśnie p. Chudzickiego została poważnie zachwiana przez wytoczenie mu sprawy karno - sądowej, o roztrwonienie... trumny.

Zdawałoby się, że to paradoks, tymczasem przeciwnie. P. Jan odpowiadał za „roztrwonienie" trumny i dostał w sądzie grodzkim dwa tygodnie kozy.

Stało się bowiem, iż p. Chudzicki znalazł się w tarapatach z powodu niezapłacenia podatku obrotowego, a sekwestrator nie mając nic innego pod ręką do zajęcia, opieczętował mu w jego zakładzie trumnę.

P. Jan, niepomny na groźby sekwestratora o surowej odpowiedzialności za roztrwonienie będących pod sekwestrem rzeczy, trumnę sprzedał, wychodząc ze słusznego — jak zresztą twierdził — założenia, iż trumna jako przedmiot niecodziennego użytku, trudny będzie do zlicytowania.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, który rozpatrywał tę sprawę z odwołania się p. Jana, wydał wyrok uniewinniający.

Krwawy porachunek osobisty pod Krakowem.

W sobotę około godz. 21 gospodarz Stanisław Sitko z Toń znalazł na polach nieznanego osobnika w stanie nieprzytomnym. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło nieznajomego do szpitala św. Łazarza, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że był to Antoni Rogusz, lat 22 z Zaskowa pow. olkuskiego. Zmarł on od uderzenia jakiemś tępem narzędziem w głowę.

Dalsze dochodzenia doprowadziły do ujęcia zabójcy w osobie Pawła Ruska, lat 18, służącego w Toniach, który na tle porachunków osobistych dokonał zabójstwa.

Aresztowanego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

CYRK STANIEWSKICH W DRODZE DO SOSNOWCA.

Już za dni kilka własnym pociągiem przybędzie do Sosnowca cyrk Staniewskich, który jak wiadomo jest jednym z największych w Europie cyrków i słusznie uchodzi za chlubę polskich przedsiębiorstw widowiskowych.

Przyjazd cyrku Staniewskich do Sosnowca powitają niewątpliwie z radością tysiączne rzesze jego zwolenników, tembardziej, że cyrk przybywa w swoim pełnym składzie, wioząc również ze sobą olbrzymi zwierzyniec.

Program w tym roku zapowiada się imponująco: światowej sławy artyści, których nazwiska głośne są niemal we wszystkich stolicach Europy zaprezentują publiczności zagłębiowskiej to wszystko, co sztuka cyrkowa w jej najlepszych i najszlachetniejszych formach wytworzyć zdołała, a zdumiewające popisy akrobacji, siły, zręczności i tresury zwierząt staną się źródłem zdrowej rozrywki dla starszych, jak i dla młodych.

Cyrk Staniewskich ma zresztą w tym względzie swoją ustaloną sławę, to też spodziewać się należy, że w czasie gościny w naszem mieście zdobędzie sukces, na jaki w zupełności zasługuje. Dodać należy, że pobyt cyrku w Sosnowcu obliczony jest tylko na kilka dni, to też należy zawczasu pomyśleć o urządzeniu wycieczek do cyrku i zwierzyńca, czem jest on bowiem dla dzieci tłumaczyć nie potrzeba.

Z Czeladzi.

(c) **Przed generalną inspekcją porządków w mieście.** W związku z nastaniem pory wiosennej władze policyjne w Czeladzi przestrzegać będą nader bacznie porządków sanitarnych w mieście.

W najbliższych dniach w całej Czeladzi komisja sanitarno - porządkowa przeprowadzi generalną inspekcję ulic i podwórzy dla stwierdzenia faktycznego stanu. W interesie ogółu winno leżeć, by stan ten utrzymany był w jaknajlepszym porządku.

(c) **O dobry wygląd placu cmentarnego.** Nadzór kościelny w Czeladzi w trosce o estetyczny wygląd placu cmentarnego wokół kościoła parafjalnego, w bieżącym roku ma zamiar przeprowadzić częściową niwelację, jak również oczyszczenie terenu.

Pierwszą w tym kierunku próbą jest zniesienie baraku od strony południowej kościoła. Nadzór, pragnąc uprzystępnić kupno cegły z budynku biedniejszym obywatelom wyznaczył licytację na piątek 8 bm. o godz. 15-ej w miejscu.

Z Dąbrowy.

(d) **Odczyt.** Staraniem akademickiego klubu pracy społecznej w Zagłębiu Dąbrowskiem, dziś, tj. dn. 6 kwietnia w sali „Kuźnicy" przy ul. 3-go maja 4, p. Jan Ciepał wygłosi odczyt n. t. „Znaczenie i zastosowanie reklamy". Początek o godz. 19-ej. Wstęp wolny.

(d) **Losy sierocińca w Ząbkowicach.** Zabudowania, w których mieścił się sierociniec imienia marsz. Piłsudskiego, doprowadzone do stanu obecnego przez samorządy Zagłębia kosztem przeszło 100 tys. zł., zostaną wkrótce rozebrane przez właściciela budynków. Wczoraj w sprawie tej odwiedził komisarza Kuźniaka pełnomocnik sukcesorów Michała Hertza z Częstochowy, p. P. Kaczka i zaproponował nabycie tych zabudowań za cenę 35 tys. zł. Komisarz Kuźniak ocenił wartość budynków na 3 tys. zł., wobec czego tranzakcja do skutku nie doszła. Sprawę tę omówimy obszerniej jutro.

(d) **Przedstawienie w Zagórzu.** W niedzielę, dnia 3 bm. odbyło się w Zagórzu przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem stowarzyszenia mężów katolickich w Zagórzu. Na program którego złożyły się dwie jednoaktowe sztuki ludowe: „Werbel domowy" i „Łobzowianie".

Dzięki świetne reżyserji p. Wacława Łoja, sztuki te zostały zagrane bardzo dobrze. Na szczególne wyróżnienie zasługują pp.: Uraczowa Helena w roli Bąbaliny, Łój Wacław w rolach Urbana i Protazego i Wojtal Eugenjusz w rolach Tomka i Janka.

Przytem należy podnieść uwieńczony powodzeniem wysiłek pracy p. Nowickiego Marjana, kierownika zespołu scenicznego.

Dochód z przedstawienia przeznaczono na cele stowarzyszenia.

Z Zawiercia.

(z) **O uruchomieniu robót publicznych.** W dniu dzisiejszym bawi w urzędzie wojewódzkim w Kielcach starosta powiatowy Konopacki i komisarz miasta Fr. Langert w sprawie ustalenia terminu rozpoczęcia robót publicznych, uzyskania na ten cel subwencji i rozmiaru tychże robót.

(z) **Zatrzymanie pociągu.** Wczoraj w godzinach rannych za fabryką T. A. Z. banda około 100 ludzi rzuciła się na przejeżdżający pociąg w celu grabieży węgla. Na wszczęty przez obsługę alarm pociąg zatrzymano, odpędzając przy pomocy policji napastników.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin"— „Wygnańcy".

Z Olkusza.

(ol) **W Wolbromiu będzie komisarz.** Wskutek rezygnacji dalszych radnych tak chrześcijan, jak i żydów, z mandatów radzieckich do rady miasta Wolbromia, w najbliższym czasie należy się spodziewać mianowania do Wolbromia komisarza miasta. Obecna zdekompletowana rada nie jest w możności podejmować żadnych prawomocnych uchwał.

(ol) **Napad i zrabowane pudełka z tytoniem.** Szosą pomiędzy Sławkowem i Bolesławiem jechał onegdaj mieszkaniec wsi Kosmolów, **Józef Klich.** W pewnej chwili przystąpiło do niego trzech osobników z czemś błyszczącem w rękach i zażądało pieniędzy. Klich oprócz pudełka z tytoniem, nic więcej przy sobie nie posiadał. Napastnicy nie pogardzili i tem, poczem zrewidowawszy go dokładnie, kazali jechać, lecz nikomu o wypadku nie meldować. Klich tak się przeląkł, że nie pamięta, czy napastnicy trzymali w rękach rewolwery, czy noże. Zawiadomiona policja w Bolesławiu, ujęła dwuch osobników, podejrzanych o napad.

Krwawy dramat w Gnaszynie.

Właściciel piwiarni postrzelił ciężko rzeźnika i popełnił samobójstwo.

W ub. sobotę popołudniu w Gnaszynie pow. częstochowskiego, rozegrał się krwawy dramat na tle zatargów pomiędzy dwoma właścicielami sąsiednich sklepów, piwiarni i wędliniarni, 53-letnim Aleksandrem Badorą, a rzeźnikiem Aleksandrem Labochą.

W ub. sobotę Badora wyszedł z domu o godz. 9-ej rano, udając się do pobliskiej restauracji Naturalnego. Bawił tam długo, a spotkawszy się z Labochą wydobył rewolwer i strzelił doń kilkakrotnie. Labocha ugodzony został w brzuch i padł ciężko ranny.

Nie zatrzymany przez nikogo Badora skierował się do domu, w drodze zaś napotkał swoją żonę, która zaniepokojona długą nieobecnością męża, biegła w stronę restauracji. Po drodze nie mówił ani słowa, w sklepie nie zatrzymał się, lecz przeszedł do przyległego pokoiku. Po chwili rozległ się stamtąd huk wystrzału rewolwerowego. Gdy p. Badorowa wbiegła tam, ujrzała męża padającego na otomanę z przestrzeloną skronią.

Zawezwane pogotowie kasy chorych obu ciężko rannych przewiozło do szpitala Najśw. Marji Panny w Częstochowie. W karetce pogotowia gdy obaj odzyskali przytomność, nastąpiła osobliwa scena pojednania w obliczu grożącej śmierci.

— Coście zrobili? — z gorzkim wyrzutem zapytał Labocha.

Zamiast odpowiedzi, Badora wyciągnął doń dłoń i obydwaj uścisnęli sobie ręce.

— A nie mogliście wcześniej wyciągnąć rękę? — zapytał Labocha sprawcy i współtowarzysza swojego nieszczęścia.

— Ale musicie przyznać, że celnie strzelam, — odpowiedział Badora i po tych słowach zaciął się w upartem milczeniu.

Laboszę zrobiono operację otwarcia jamy brzusznej i zaszycia dziur w jelitach, Badorze zaś ze względu na wyjątkowo ciężki stan dotychczas nie wyjęto kuli z głowy. Stan obydwuch budzi bardzo poważne obawy.

ZNANY PISARZ OTTO HUBERT ULEGŁ KATASTROFIE SAMOLOTOWEJ.



Jedna z okolicznych miejscowości w Monachium była widownią katastrofy samolotowej, w której poniósł śmierć znany pisarz Otto Hubert. Ilustracja przedstawia szczątki zdruzgotanego samolotu.

ZE SPORTU.

Komisja WF. i PW. w Dąbrowie podaje do wiadomości szkołom, klubom, organizacjom, stowarzyszeniom sportowym i PW., które chcą korzystać ze stadjonu miejskiego przy ul. Konopnickiej na ćwiczenia i zaprawę sportową w dnie powszednie, oraz na zawody w dnie świąteczne, ażeby się zgłaszały do komisji WF. i PW. w Dąbrowie (magistrat), w celu uzyskania pozwoleń i umożliwienia miejskiemu instruktorowi WF. uzgodnienia terminów dla zgłoszonych kandydatów. Zgłoszenia przyjmuje i zezwolenia wydaje miejski instruktor wych. fizycznego p. L. Stankiewicz w poniedziałki, środy i piątki od godziny 13 do 15-ej.

ZH. 19/32.

Odroczenie wypłat.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23-go grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 21 kwietnia 1932 r. o godzinie 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie „Przewodnik“ — Towarzystwo Techniczno-Handlowe w Sosnowcu na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 31 marca 1932.

Sekretarz: (podpis nieczytelny). **Przewodniczący:** (podpis nieczytelny)

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.